

# Ekopsychologia

Głęboka ekologia. W tej rubryce „Dzikiego Życia” staramy się przedstawiać najciekawsze wypowiedzi autorytatywnych przedstawicieli szeroko rozumianego nurtu filozofii głębokiej ekologii, a także krytyków tego kierunku.

## Narodziny nowego kierunku

Po Szczycie Ziemi w Rio de Janeiro okazało się oczywiste, że jeżeli chcemy zrealizować ambitne cele tam wytyczone, musimy odkryć nowe sposoby ich realizacji. Szczyt Ziemi był sukcesem w jasnym określeniu sytuacji człowieka: wszyscy, absolutnie wszyscy, jesteśmy pasażerami na jednym statku planecie Ziemia. Standard życia ludzi bogatych utrzymywany jest w znacznej mierze z eksploatacji zasobów naturalnych, pracy i bynajmniej nie dobrowolnego wykorzystywania biednych. Obecnie ci biedni domagają się otrzymania swojej części i widzimy jasno, że nie ma żadnych korzyści, z których mogłyby się cieszyć kraje bogate, których. nie mogłyby zakwestionować biedne kraje lub wskazać, że są one osiągnięte drogą lekkomyślnego „rozwoju” czerpiącego z ich zasobów i źródeł.

Ze wszystkich ludzkich spraw ochrona środowiska przyrodniczego wymaga audytorium globalnego, gdyż jej kwestie dotyczą wszystkich ludzi i muszą przekonać wszystkich słuchaczy. Nie ma takiego społeczeństwa ani grupy społecznej, którą ludzie zajmujący się ochroną przyrody mogą pominąć, począwszy od biurokratów, którzy w centrach wielkich miast podejmują dalekosiężne decyzje, po tubylców i lokalne plemiona żyjące w bliskich związkach z ziemią. Koniecznie musimy dodać, że ten dialog musi (a może nawet szczególnie musi) dotyczyć pozaludzkiego królestwa życia zgłaszającego swoje żądania empatii i etyki. Jednak na przekór wymiarom kryzysu i pilności podjęcia kroków, by się przed nim ratować, poufała, eufemistyczna retoryka ruchu ekologicznego, oparta na słowach o wstydzie za nasze postępowanie i oburzeniu wskazuje; że ruch ten jest coraz mniej wydajny. „Zielona wino” zatraciła swe etyczne źródło: w jego miejsce narasta antyekologiczna reakcja przyrównująca ekologów do głosicieli przeznaczenia.

Nadszedł czas, by nasz ruch sięgnął do czynnika psychologicznego. Ruch musi odnaleźć związek z naszym bogactwem, radością, wolnością i szlachetnością – atrybutami wszystkich ludzi, na wszystkich poziomach i w każdym zakątku świata. Musi dotyczyć owej ekologicznej głębi osobowości człowieka, którą odnajdujemy w spontaniczności dzieci, w wielkich dziełach sztuki na przestrzeni wieków i w wiedzy prostych tubylców.

Pytanie, gdzie powinien się zwrócić ruch obrony środowiska naturalnego, by odnaleźć ten nowy paradygmat psychologiczny? Główny nurt współczesnej psychiatrii i psychologii niewiele ma do powiedzenia o miejscu jakie zajmujemy w środowisku przyrodniczym. Jest on wyalienowany z życia naszej planety w takim samym stopniu jak i całe społeczeństwo. Przez całe pokolenia jego rolą było upojenie (środkami działającymi jak alkohol) przed lękami urbanistyczno industrialnej psyche.

Psychologia potrzebuje ekologii, a ekologia potrzebuje psychologii. Z takiego związku może narodzić się nowy zawód: ekopsychologia łącząca wrażliwość psychoterapeuty z doświadczeniem i wiedzą ekologa. Wartość takiej nowej profesji jest szczególna, gdyż dotyczy zdrowia w wymiarze nie indywidualnym. Podobnie jak klasyczne terapie wywarły szeroki wpływ na całą kulturę na nowo określając role, jakie w naszym życiu odgrywają seksualność, agresja, powiązania rodzinne czy alienacje duchowe, tak samo ekopsychologia ma przed sobą wielkie zadanie kulturowe: określenie na nowo roli związków ze środowiskiem naturalnym dla naszego zdrowia psychicznego w obecnych czasach. Taka nowa ocena natury ludzkiej będzie miała, rzecz jasna, poważne implikacje polityczne.

Pierwszym krokiem w kierunku naszego celu mogłoby być jasne określenie potrzeby stworzenia tego

nowego zawodu. Jest wiele powodów, by wierzyć, że jest to obecnie możliwe. Wzrastająca liczba psychologów zajmujących się terapią poszukuje nowych kierunków, gdzie mogliby skierować swoje etyczne energie. Wielu freudzistów, jungistów, transpersonalistów, gestaltystów i humanistów jest gotowych do reorientacji swoich szkół w poszukiwaniu czegoś większego od etnocentrycznych form społecznych będących przechowalnią współczesnych wartości kultury zachodniej. Jest wiele sygnałów, że liczni spośród nich chcieliby mówić w imieniu Planety, ginących gatunków, ginących ludzi kultur pierwotnych, ginącej Anima Mundi. Psychiatria rozwija się poprzez poszerzanie kontekstu, w którym działa. Wyszła z osobowej psychiki ku rodzinie, od rodziny ku społeczności, miejscu pracy, kulturze. Środowisko planety Ziemia wydaje się największym z wyobraźalnych kontekstów, w którym można leczyć duszę, szczególnie gdy dostrzega się w nim aspekt świętości.

Podobnie jest z ludźmi zajmującymi się ochroną przyrody. Wielu z nich chce przedstawić się światu z inną twarzą niż tylko jako złorzeczący purytanie i ideolodzy ze zmarszczonymi czołami.

To zamierzenie potrzebuje paradygmatu naukowego, który wspólnemu aspektowi życia i aspektowi ludzkiego umysłu dałby centralne miejsce we wszechświecie. Ale budowa tego paradygmatu, jako części ekopsychologii, wymaga czegoś więcej niż tylko studiów akademickich; musi się po prostu stać częścią praktyki – misji niesienia pomocy i uzdrawiania życia. To bardzo konkretne wezwanie, teraz i tutaj. Chodzi o uzdrawianie równocześnie psychiki człowieka razem z planetą Ziemia.

Theodore Roszak

**Theodore Roszak** ur. 1933, (California State University, Hayward) jest znanym psychologiem i określony został w encyklopedycznym wydaniu mianem jednego z „guru” 20 wieku. Wśród jego licznych książek do klasyki w tej dziedzinie należą: *Where the Westland Ends* z 1972 i *The Making of the Counter Culture*. Powyższy tekst (w którym po raz pierwszy użył terminu *ekopsychologia* ukazał się w *The Voice of the Earth* w 1992 roku i wywołał żywy oddźwięk i dyskusję w kręgach akademickich i ekologicznych, a termin *ekopsychologia* trafił na stałe do rozważań filozoficznych i psychologicznych w kręgu głębokiej ekologii. Do tej pory zostało napisane kilkanaście prac naukowych nt. ekopsychologii.